

List otwarty
do Redaktora "News of Polonia"
Pana Marty Cepielika
2245 E. Colorado Blvd. #104/177
Pasadena, CA 91107

San Francisco, 31 marca, 2007 r.

Szanownu Panie,

Swojego czasu zamierzałem do Pana napisać aby podzielić się z Panem swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi redagowanego przez Pana "News of Polonia".

Sadziłem, że nieswiadomie zamieszcza Pan materiały tendencyjne i krzywdzące polskich działaczy społecznych z Północnej Kalifornii. Dziwiło mnie to tym bardziej, że Pan jako rodowity Amerykanin poddaje się intrygom ludzi, którzy jak czas miniony wskazuje stworzeni są do robienia zamieszania i kłopotu innym. Jako, że osoby te przybyły z Polski, powojennej czy też przedwojennej i zamiast cieszyć się gościnnością amerykańskiej ziemi, usilnie kultywują pieniądze, usilnie pielęgnują zabraną ze sobą na emigrację konfliktowy charakter, a w szczególności swoje ego które nakazuje im głośno opiniować innych pod kątem własnego skrzywionego zwierciadła. Zrezygnowałem wtedy z polemiki z Panem wobec wymownej paskiej szczerości i osobistego zaangażowania w promocję tychże osób na łamach paskiego miesięcznika.

Do zmiany decyzji i napisania do Pana listu otwartego skłoniło mnie jednak poczucie odpowiedzialności za środowisko w którym przebywam, za organizacje w których działam i które w wyborach obdarzyły mnie społecznymi funkcjami. Poczuję się zatem do występowania w ich obronie, do zaprzetowania opinii i stanowiska jeżeli konieczność taka zachodzi. Dlatego też mój list do Pana zarówno jako redaktora "News of Polonia" jak również Dyrektora Krajowego Kongresu Polonii Amerykańskiej reprezentującego organizację południowo-kalifornijską. Pięsz, ponieważ od kilku lat redagowana przez Pana gazeta jest szczególnie tendencyjna w sprawach dotyczących Północnej Kalifornii. Nie jest moją intencją wnikanie w źródła takiego Pana stanowiska, nie będę wnikał w Pana zasługi czy odznaczenia. Każdy ma swoich znajomych i przebywa z nimi tak często jak ich lubi. Zatem do rzeczy.

Dnia 29 marca 2007 roku, e-mailem rozesłał Pan list skierowany między innymi do Kongresu Polonii Amerykańskiej Oddziału w Północnej Kalifornii, w którym przejawia Pan wielką troskę o polonijne organizacje od lat istniejące w San Francisco. Aktualnie jestem wiceprezesem oddziału KPA w Płn. Kalifornii. Tak jak Pana z Południowej Kalifornii, tak mnie z Północnej wybrano na Dyrektora Krajowych KPA. Sadzę, że również Panu członkowie paskiej organizacji powierzyli te funkcje w demokratycznych wyborach w dowód zaufania. Jak zapewne Pan wie jestem długoletnim członkiem Rady Dyrektorów Domu Polskiego w SF, a od siedmiu lat rokrocznie wybierany prezesem organizacji, która w ubiegłym roku obchodziła osiemdziesięciolecie istnienia i służby dla Polonii. Myślę, że jestem osobą kompetentną aby podzielić się z Panem i paskimi czytelnikami faktami dotyczącymi przedmiotu paskiej troski.

Pan Edmund Lewandowski, który jest korespondentem wydawanego przez Pana "News of Polonia" w swoich relacjach z San Francisco Bay jest nieprzyzwoicie stronniczy, przedstawia swoje często wyimaginowane stanowisko, bywa że bez uwzględnienia jakichkolwiek realiów i faktów, nawet pomowienia. Rozumie, że inne (w tym polskie) czasopisma napiszą jego tekst,

trudno sie dziwic, nie znaja pana Lewandowskiego, ale Pan go zna; jest Pan jego dlugoletnim przyjacielem. Kiedys Pan przyznal, znacie sie rodzinnie. Zatem uwazam, ze panskie dzialanie jest przemyslane. Drukowane od lat w kolejnych numerach Pana miesiecznika relacje pana Lewandowskiego powodujace zamieszanie w Kalifornii swiadcza same za siebie.

Pan Edmund Lewandowski w lutym 2003 r. bezpodstawnie oskarzyl Dom Polski (Polish Club, Inc.) i jego kilku dyrektorow, dlugoletnich oddanych spolecznych dzialaczy polonijnych. Sprawe przegral i ani jednego slowa Pan o tym nie napisal. Dowod latwy do sprawdzenia, przebieg procesu na stronie internetowej sadu stanowego w San Francisco lub na stronie Domu Polskiego www.polishclub.org. Nastepnie, Pan Lewandowski nieusatysfakcjonowany decyzja sadu zaskarzyl wyrok przegranego procesu. Tak jak w sprawie, tak i w apelacji zadnego wiarygodnego dokumentu, zadnego swiadka ktory wsparlby jego pieniackie tezy nie przedstawil! Nie widzac szansy na wygranie, na poczatku br. wycofal apelacje i tak definitywnie proces trwajacy prawie cztery lata przeszedl do histori Polonii. Smutne to i kosztowne doswiadczenie dla Polakow w SF. Pieniactwo pana Lewandowskiego & ski kosztowalo tysiace dolarow. Kto stracil? O ile wiem, nie pan Edmund Lewandowski. Na koszta zostal narazony pan Wallace Ozog prezes Polish Roman Catholic Union, ktory "kupil" pomysl pana Lewandowskiego. Stracil rowniez Polish Club, Inc nieslusznie oskarzony. Sprawa zrobila ogromne zamieszanie i niepotrzebny podzial wsrod Polakow. Obie organizacje mogly spozytkowac zasoby na znacznie lepsze cele. Pomysly pana Lewandowskiego, niewinne oczka i zdolnosc przekonywania zauroczyly poniekad doswiadczonego prezesa PRCUA; ktory jednak pana Lewandowskiego znal zbyt krotko w porownaniu z Panem.

Pan Lewandowski podpisujac oskarzenie rozpoczel swoj sadowy taniec, rozsyilajac gdzie sie da klamliwe e-maile, wymuszal na miejscowych, podajacych sie za dziennikarzy, wydawcach gazetek panach: Gabrielu Michcie, Yanie Pawlaku i Pawle Krupa koniecznosc drukowania jego imaginacji. Jezdil po kalifornijskich polonijnych parafiach i piknikach rozdajac roznego rodzaju listy rozpisujac sie jacy to niegodziwcy zawiaduja Domem Polskim. Skarzyl sie i zalil ze "jego odkrycia" nie znajduje zainteresowania. W tym czasie, pani Halina Jimenez-Grochowski napisala ostrzegajacy Polonie przed takimi wizjonerami artykul pt. "Polonia Under Attack", ktorego druku odmowil Pan na szpaltach "News od Polonia". Przypominam, ze w tym samym czasie toczyly sie procesy sadowe w innych srodowiskach polonijnych w Stanach i Kanadzie. Co zatem powstrzymywalo Pana od ostrzezenia Polonii i wydrukowania artykulu pani Haliny Jimenez? Co przekonalo Pana do drukowania kalumni slanych przez pana Lewandowskiego & Ska? Artykul "Polonia Under Attack" znajduje sie na stronie Domu Polskiego www.polishclub.org

Przytaczane w e-mailu przez Pana opinie o ubieglorocznym zebraniu naszego oddzialu Kongresu Polonii Amerykanskej, na ktorym mialy odbyc sie wybory, jest kolejnym przykladem panskich manipulacji. Pomijam drobny fakt, ze Pan nie uczestniczyl w tym zebraniu. Czy to panskie dziennikarskie doswiadczenie nakazuje Panu zadbac o to aby na lamach "News of Polonia" znalazly sie jedynie informacje jakie przekazali Panu organizatorzy wyborczej hucpy? Czyzby nie wiedzial Pan, ze zebranie KPA Oddzialu na Polnocna Kalifornie zorganizowane przez legalny zarzad faktycznie nie odbylo sie, ze zostalo odwolane i przelozone na inny termin z powodu niewlasciwego zachowania sie grupy prowokatorow podeslanych przez pana Lewandowskiego? Osob znanych i nieznanym wczesniej zaopatrzonych w pisma wystawione i podpisane przez "prezesa organizacji" vide listy e-mailowej www.poloniasf.org. Obradujaca w San Diego, Komisja Odwolawcza KPA nie uznala listy e-mailowej jako organizacji. Samozwanczy prezes Zdzislaw vel Richard Zakrzewski zostal zdetronizowany a zebranie ktore wykreowalo nowe wladze z udzialem ludzi nie nalezacych do organizacji uznano za niewazne.

Fortel ten już wcześniej zastosowała ekipa pana Lewandowskiego aby nie dopuścić do zebrania wyborczego zarządu Domu Polskiego tylko dlatego, że w składzie dyrektorów pan Lewandowski Edmund nie miał większości. Podobny manewr zastosowano w nieuznanych przez sąd wyborach do władz w organizacji Świętego Stanisława BPP w 2002 roku. Więcej na ten temat można znaleźć na stronie www.polishclub.org. Czy Pan wpadłby na pomysł aby listę prenumeratorów paskich polonijnych wiadomości zgłosić do wyborów jako organizację?

Łatwo jest innych krytykować, przekazywać różnego rodzaju sensacje; trudniej być obiektywnym i rozważnym. Po kalumniach pod moim adresem autorstwa pana Lewandowskiego i niektórych “niezależnych” autorów jakie pojawiały się na łamach Pana czasopisma odmówił Pan zamieszczenia kilku słów z innych źródeł, a w szczególności listu od osoby zasłużonej znacznie bardziej dla Polonii w Kalifornii niż paski ulubieniec dziennikarski. Na ironię zakrawa fakt, że na łamach “News of Polonia” pan Lewandowski rozpisuje się o rozróżnianiu ziarna od plew. Ciekawy selekcjoner sprytnie ukrywający swoją peerelowską przeszłość z determinacją lustrujący innych. Również pan Zdzisław vel Richard Zakrzewski oznajmiający, że w PRLu nie mieszkał, rozpisuje się jaki to on prawy a ile to zła wokół; bez skrupułów tendencyjnie fałszując swój życiorys.

Przejawiana przez Pana troska o działalność oddziału KPA w San Francisco dziwnie nie obejmuje problemu szczególnie ważnego a dotyczącego przechwyconych pieniędzy. Uszczęśliwiony i zaslepiiony komplementami rozrabiający pan Zakrzewski, jako samozwancy “nowy” prezes oddziału przejął kontrolę nad kongresowymi kontami. Jako członek zarządu banku nie miał trudności, tym bardziej że prezesem POLAM Federal Credit Union w Redwood City jest pani Zofia Zakrzewska, jego aktualna małżonka. Jesienią ubiegłego roku, organizowany przez KPA NCD w Golden Gate Park Polski Festival musiał być odwołany. Po raz pierwszy w historii Polonii w San Francisco. Odwołany z powodu zablokowania dostępu do finansów legalnemu zarządowi kongresu przez “polski” bank POLAM FCU! San Francisco pamięta, kiedy to przed pięcioma laty ekipa między innymi z panem Lewandowskim podstępnie przechwyciła dorobek istniejącej od ponad wieku organizacji Św. Stanisława BPP. Po przegranej sprawie musieli zwrócić zagarnięte pieniądze do prawowitej organizacji. Okazało się jednak, że część z nich zdążyli zainwestować w adwokata, który sporządził akt bezpodstawnego oskarżenia.

To wszystko nie tyle jest skomplikowane co nie wygodne dla Pana, Panie Redaktorze Cepielik i zapewne dlatego na łamach “News of Polonia” o tym cicho, sza!

Waldemar Glodek
747 Shotwell Street
San Francisco, CA 94110
wglodek@polishclub.org
www.polishclub.org